

# Kabaret Moralnego Niepokoju, Niewygas

Niestety przyznać muszę szczerze  
Mama ma rację, kiedy mówi mi  
Że mnie najbardziej z mężczyzn bierze  
Taka łachudra tak jak ty  
Powinnaś być weterynarzem  
Mówi podnosząc ironicznie brew  
Bo mam niezwykłą w każdym razie  
Skłonność do takich rozjechanych kocich ścierw  
Coś w tym faktycznie musi być  
Beze mnie nie potrafisz żyć  
choć wszyscy w koło dziwią się  
ty kochasz, kochasz, kochasz mnie  
Mógłbyś mi chociaż wynieść śmieci  
Mógłbym no nie wiem odmalować drzwi  
Tylu jest mężczyzn na tym świecie  
Czemu trafiłeś mi się właśnie ty  
Ale poczekaj wiem to dobrze  
Że miną cztery latka, może dwa  
Brzuch Ci wyrośnie, strzyknie w biodrze  
No kto będzie z tobą wtedy,  
no kto będzie: ja  
Coś w tym faktycznie musi być (coś w tym jest)  
Bez niego nie potrafię żyć (nie masz szans)  
Choć wszyscy w koło dziwią się  
Ty kochasz, kochasz, kochasz mnie  
Choć mi od roku cieknie kran  
Choć jestem prostak, gbur i cham, cham  
Choć nie naprawiasz w domu nic  
Beze mnie nie potrafię żyć  
Nie potrafię